

JERZY MICHALSKI
(Warszawa)

Z PROBLEMATYKI REPUBLIKAŃSKIEGO NURTU W POLSKIEJ REFORMATORSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ W XVIII WIEKU *

W osiemnastowiecznej Polsce wolnościowy ustrój wyrażający się w zdecydowanym górowaniu interesu społeczeństwa (w danym wypadku szlachty) nad interesem państwa¹ doprowadził do degeneracji i niemal atrofii jego organów. W rezultacie anarchiczna Polska z podmiotu polityki europejskiej stała się wyłącznie jej przedmiotem stopniowo tracąc swą niezależność na rzecz sąsiadów, przede wszystkim Rosji. W społeczeństwie szlacheckim, które od paru wieków cieszyło się wszelkimi możliwymi przywilejami i swobodami, dominowało jednak nadal samozadowolenie i wypływająca stąd postawa zachowawcza, niechęć do wszystkiego, co nowe czy obce. Ideologia sarmatyzmu głosiła zasadniczą odrębność Polski i Polaków od innych państw i narodów europejskich, jej swoistą wyższość wyrażającą się przede wszystkim w „złotej wolności” szlacheckiej². Ideologia ta paraliżowała refleksję autokrytyczną i izolowała od wielu zjawisk europejskich życia umysłowego. Wraz z postępującą uniformizacją mentalności społeczeństwa szlacheckiego po zwycięstwie kontrreformacji i z ogólnym obniżeniem się poziomu kulturalnego w okresie wojen pierwszej połowy XVII i początków XVIII w. proces ten przyniósł głęboki kryzys polskiej myśli politycznej wyrażający się w zmniejszeniu się ilościowym, stereotypowości i płyćźnie treści, a nieraz i prymitywizmie formy jej piśmienniczych przejawów.

Wolnościowy ustrój Polski zawierał jednak jednocześnie istotne możliwości przełamania tego kryzysu. Świadomość, że jest się obywatelem, uczestnikiem suwerennej władzy spoczywającej w rękach „narodu szlacheckiego”, a nie monarchy z Bożej łaski, dawała poczucie prawa, a nawet obowiązków wypowiedzianych się o sprawach publicznych i to w zasadzie w sposób niczym nie skrępowany. W miarę zaś jak rozwój sytuacji zewnętrznej ukazywał, że anarchia (dawniej aprobowana w myśl maksymy: Polska nierządem stoi) nie pozwala skutecznie przeciwstawić się zagrożeniu żywotnych interesów społeczeństwa czy wręcz utracie niepodległości, wzrastało, acz po linii sinusoidalnej, nasilenie się dyskusji nad naprawą Rzeczypospolitej. Dyskusja ta osiągnęła swój punkt kulminacyjny w dobie Sejmu Czteroletniego, kiedy to toczącym się przez przeszło 500 sesji obradom sejmowym towarzyszyło około 2 tys. książek, broszur i ulotnych pism związanych z tematyką tych obrad, a nieraz i znacznie

* Referat wygłoszony na Polsko-Włoskim kolokwium w Nieborowie 2 X 1981.

¹ O przejawach tej tendencji już w XVI w. zob. Cl. Backvis, *Główne tematy polskiej myśli politycznej w XVI wieku* [w:] *Szkice o kulturze staropolskiej*, Warszawa 1975, s. 504-6.

² O problemie sarmatyzmu w XVIII w. zob. J. Michalski, *Sarmatyzm a europeizacja Polski w XVIII wieku* [w:] *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, Warszawa 1973 i cytowana tam literatura.

wybiegających poza nią. Trzeba jednak pamiętać, że postępujące ożywienie polskiej myśli i literatury politycznej nie zawsze oznaczało pojawianie się nowych idei i pomysłów reformatorskich. Często wyrażała ona zachowawcze mniemanie, zwalczała zmiany, a nieraz nawet gdy je postulowała, to propozycje te zawierały wiele elementów tradycyjnych, słabiej lub silniej nawiązujących do „sarmackiej” ideologii „złotej wolności”.

Najbardziej może znaną cechą osiemnastowiecznej polskiej literatury politycznej¹ była konkretność jej tematyki. Nie rozważała ona problematyki państwa i społeczeństwa, in abstracto, czy też na przykładach z historii starożytnej, bądź pod zapożyczonym z niej kostiumem lub w formie historycznych rozważań nad wczesnośredniowiecznymi dziejami, jak to miało miejsce we francuskiej literaturze politycznej przed Wielką Rewolucją. Nie uciekała się też do utopii. Wypowiadała się na temat istniejących instytucji i ich funkcjonowania, bo nie był to dla niej temat tabu. Dlatego właśnie zamówienie ze strony Polaków dało okazję Gabrielowi Mably i Janowi Jakubowi Rousseau do zastosowania swych teorii do konkretnej rzeczywistości. Ten charakter polskiej literatury politycznej zubożał jej wątki teoretyczne, uogólniające, zawężał horyzonty, wikał w szczegóły, utrudniał precyzyjne artykułowanie pojęć. Urealniał jednak głoszone programy, mimo posługiwania się — zwłaszcza we wcześniejszym okresie — retorycznymi figurami i stereotypami. W polskiej osiemnastowiecznej literaturze politycznej posługiwano się, oczywiście we wcześniejszym okresie, pewnymi obiegowymi pojęciami teoretycznymi, odziedziczonymi po wiekach poprzednich, a wywodzącymi się z tradycji antycznej, później czerpano obficie z dorobku europejskiej myśli oświeceniowej. Z niej brano przede wszystkim właśnie teoretyczne uogólnienia, doktrynalne motywacje, zasób pojęć, frazeologię, często powtarzając całe gotowe zwroty. Z jej ducha czerpano optymistyczny zapał do projektowania. W znacznie zaś mniejszym stopniu oddziaływała ona na formułowanie konkretnych programów determinowanych polską rzeczywistością, tak bardzo odbiegającą od stosunków panujących w innych krajach, a zwłaszcza we Francji. Wiele też elementów owych programów aktualnych i w ostatnich dekadach stulecia spotykamy już w pismach z pierwszej jego połowy, na które nie oddziaływały jeszcze wpływy europejskiego Oświecenia. Mylne bowiem wydają się interpretacje doszukujące się w tych pismach wczesnych przejawów oświeceniowej formacji umysłowej w Polsce. Tak więc polska osiemnastowieczna literatura polityczna, nie wnosząc własnego oryginalnego wkładu do teorii państwa i społeczeństwa, wypracowała wiele propozycji rozwiązań różnych problemów dotyczących konkretnej rzeczywistości, rozwiązań mających być wcielonymi w życie nie drogą arbitralnych decyzji absolutystycznego monarchy, narzucanych przez jego aparat przymusu, lecz drogą społecznej akceptacji, oczywiście w obrębie panującej warstwy szlacheckiej. Ten ostatni wzgląd wpływał w sposób istotny na treść proponowanych rozwiązań skłaniając ich autorów, nawet wbrew własnym poglądom, do liczenia się z interesami i nawykami myślowymi tej warstwy.

¹ Historia polskiej literatury politycznej XVIII w. pozostaje do napisania. Poza monografiemi (częściowo przestarzałymi) poświęconymi poszczególnym pisarzom czy węższym odcinkom chronologicznym mamy jedynie I tom pośmiertnego dzieła W. Konopczyńskiego, *Polscy pisarze polityczni XVIII w.*, Warszawa 1966.

Po przypomnieniu tych kilku cech generalnych pragnąłbym skupić się na niektórych problemach republikańskiego nurtu polskiej myśli politycznej XVIII w. Był to nurt bardzo w niej silny, na ogół dominujący, najbardziej bowiem pasował do tradycyjnej postawy politycznej Polaków i najbardziej zdawał się odpowiadać interesom ziemiańskiej szlachty. W historiografii nurt ten nie był dostatecznie uwypuklany. Na ujęciach jej bowiem zaciążył, zwłaszcza w podręcznikach i pracach popularyzatorskich, pewien tradycyjny schematyzm polegający na sprowadzaniu polskiej osiemnastowiecznej myśli politycznej do walki nowego ze starym, walki ludzi światłych i patriotycznych, dążących do wydzwignięcia Polski ze stanu anarchii i słabości, przeciw czynnikom reprezentującym ciemnotę, zacofanie czy brak obywatelskich cnót. W innym zaś ujęciu, przy podobnym założeniu jednokierunkowości dążeń reformatorskich, rozpatrywano dzieje tej myśli w kategoriach zabsolutyzowanego „postępu” i wymierzano stopień „postępowości” danych poglądów. W obu tych schematach nie mieścił się fakt różnorodności nurtów reformatorskich nie polegającej na radykalizmie czy umiarkowaniu, lecz na odrębności koncepcji.

W Polsce — rzeczypospolitej z królem na czele — istniała powszechna świadomość permanentnego konfliktu inter maiestatem et libertatem, między monarchą, a szlacheckim „narodem”. Stan ten był akceptowany, gdyż uważany był za naturalny skutek „mieszanej” formy ustroju Polski: monarchiczno-republikańskiego, bądź monarchiczno- (król), arystokratyczno- (senat) demokratycznego (szlachta) uważanej przez wielu teoretyków za najlepszą. Suwerenna władza w państwie skupiała się w złączeniu tych czynników na sejmie złożonym z trzech stanów: króla, izby poselskiej i stanu „pośredniczego” (intermedius ordo) — izby senatorskiej. Głęboko jednak zakorzeniło się wśród szlachty przekonanie, iż ona sama jest podmiotem suwerenności, a wybrany przez nią i związany kontraktem pacta conventa król władać może jedynie w granicach prawa uchwalanego przez nią. Ponieważ król posiadał rozległe (przynajmniej w przekonaniu szlachty) prerogatywy, przede wszystkim prawo rozdawnictwa (ius distributivum) dożywotnich urzędów i dożywotnich dzierżaw dóbr królewskich, stanowić on miał stałe zagrożenie dla wolności przez swoje naturalne dążenie do absolutum dominium. Obawa przed nim stawała się czynnikiem coraz bardziej determinującym kierunek myśli politycznej szlachty, narzucając postawę obronną, program na nie. Instytucje wolnościowego ustroju Polski z sejmem na czele nie tyle więc miały spełniać pozytywne zadania, ile negatywne (bronić wolności przed królewskimi usiłowaniami jej ograniczenia). Dlatego też nie stworzono żadnych organów wykonawczych wyłanianych przez sejm i od niego zależnych, a władzę wykonawczą zostawioną królowi i ministrom starano się jak najbardziej ograniczyć. Nie chciano więc silnej armii, stałych podatków, stałej dyplomacji, co zresztą było konsekwencją zasadniczego pacyfizmu społeczeństwa szlacheckiego, jego niechęci do aktywnej polityki zagranicznej państwa. Dożywotnie urzędy ministerialne nie tyle miały być sprawnymi organami królewskiej władzy wykonawczej, ile drugą obok senatu „władzą pośredniczą” (intermedia potestas) między majestatem a wolnością. Wśród szlachty rozpowszechnione było przekonanie, że król dzięki swej władzy rozdawniczej może zawsze pozyskać dla swych celów większość izby poselskiej. Stąd obawiano się wprowadzenia zasady większościowej do sejmu. Broniono się przed przedłużaniem jego kadencji, gdyż im dłużej posłowie pełniliby swoje funkcje, tym więcej nara-

zeni byłiby na korupcyjną działalność dworu. Straszakiem dla szlachty była wizja przekształcenia się sejmu w parlament na wzór brytyjski uważany za narzędzie królewskie. Stopniowo godzono się z tym, że liberum veto, coraz częściej stosowane od drugiej połowy XVII w., doprowadza do unicestwienia sejmu.

Pierwszym w XVIII w. wybitnym przedstawicielem republikańskiego nurtu reformatorskiego był Stanisław Karwicki, autor niewydanego współcześnie drukiem traktatu „*De ordinanda republica*”, opracowanego w latach katastrofalnej dla Polski Wojny Północnej. Zdaniem Karwickiego, źródłem kryzysu państwa polskiego była jego mieszana forma monarchiczno-republikańska i wieczny konflikt inter maiestatem et libertatem. Należałoby więc zdecydować się albo na oddanie pełnej władzy królowi, albo republice. Pierwsze wyjście uważał on za korzystniejsze dla potęgi państwa, a nawet dla pomyślności jego mieszkańców i za zgodne z ówczesnym stanem Europy, ale jednocześnie za niewłaściwe, ponieważ jak pisał „*in quovis statu haec est optima regiminis forma quae and genium gentis accomodata est*”. Polakom zaś wrodzona jest miłość wolności („*genis polonae innatus est libertatis amor*”). Decydując się na przechylenie szali na rzecz pierwiastka republikańskiego Karwicki proponował przede wszystkim odebranie królowi władzy rozdawniczej. Ministrowie mieli być wybierani przez sejm, senatorowie przez sejmiki, a dobra królewskie stałyby się częściowo uposażeniem ministrów, w większości zaś miały zostać wydzierżawione, a czynsz dzierżawny obrócony na utrzymanie wojska. Stały (o rocznej kadencji) sejm, nie mogący być zerwany, sprawowałby efektywniej niż dotąd władzę prawodawczą, m. in. dzięki ograniczeniu liberum veto, a ponadto przejąłby w znacznej mierze władzę wykonawczą. Z trzech bowiem odrębnych zgromadzeń poselsko-senatorskich, na które miałyby się dzielić, jedno kierowałoby sprawami zagranicznymi i wojny, drugie sprawami skarbowymi, a trzecie problemami lokalnymi wynikającymi z dezyderatów poszczególnych sejmików⁴.

Nakreślony przez Karwickiego plan zawarł wiele podstawowych elementów republikańskiej koncepcji reformatorskiej. Nie sposób nawet w największym skrócie scharakteryzować wszystkie etapy dalszego jej rozwoju i zreferować poglądy wybitniejszych jej reprezentantów. Ograniczyć się trzeba do kilku przykładów.

Przywódcy skierowanej przeciw Stanisławowi Augustowi Konfederacji Barskiej manifestacyjnie głosili program wyłącznie negatywno-zachowawczy: skasowanie wszystkich reform wprowadzonych za nowego panowania, powrót do ustroju z czasów Augusta III. W tajemnicy zaś planowali na wypadek swego zwycięstwa reformę państwa w duchu republikańskim i o ułożenie jej projektu zwrócili się do Gabriela Mably, a następnie do Jana Jakuba Rousseau. Na ich użytek reprezentant Konfederacji Barskiej przy dworze wersalskim, Michał Wielhorski, opracował zasady ustroju Polski i sugestie co do jego poprawy, podjęte pod hasłem powrotu do pierwotnych, dobrych praw. Wielhorski zakładał, że ustrój ten jest „mieszany”, monarchiczno-republikański, i że władza prawodawcza należy do trzech stanów: króla, senatu i izby poselskiej. W praktyce jednak dwa pierwsze stany nigdy nie sprzeciwiały się uchwa-

⁴ Stanisław Dunin-Karwicki, *De ordinanda republica*, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1871, cytowane zwroty znajdują się na s. 20.

łom izby poselskiej, de facto więc ona sprawuje ową władzę. Władza wykonawcza należy do króla, senatu i ministrów. Ponieważ władza wykonawcza stanowi naturalne zagrożenie wolności, starano się zmniejszyć to niebezpieczeństwo przez osłabienie tej władzy. Środkiem do tego była elekcyjność tronu, pacta conventa i podział jej funkcji między niezależnych od siebie ministrów. Postulowana reforma przynieść miała dalsze gwarancje w postaci wybierania ministrów przez sejm spośród kandydatów zgłoszonych przez sejmiki, które same wybierały senatorów. Odebranie królowi ius distributivum urzędów i dóbr pozbawiłoby go głównej prerogatywy i możliwości „korumpowania” obywateli. Dopiero po przeprowadzeniu takiej reformy można by znieść lub wydatnie ograniczyć liberum veto, a nawet zrezygnować z wolnej elekcji królów⁵.

Opinie, jakie przywódcy Konfederacji uzyskali od Mably i Rousseau, utwierdzały założenia programu reformy w duchu republikańskim, precyzowały je i rozwijały. Zarówno Mably, jak i Rousseau uznając wolność polską za naczelne dobro największy nacisk kładli na wzmocnienie władzy ustawodawczej. Obaj zdecydowanie odrzucali koncepcję złączonych na sejmie trzech stanów jako dzierzycieli tej władzy. Władza ustawodawcza, władza suwerenna, której podporządkowana winna być władza wykonawcza należy do izby poselskiej, reprezentantki szlachty. „Il faut nécessairement — pisał Mably — confier à la noblesse seule toute la puissance législative. [...] Il faut avant tout porter une loi qui ordonne que la diète seule possède tous les droits de la souveraineté”⁶. Z suwerennego charakteru sejmu, z którego Mably usuwał króla i senatorów, wynikało, że nikt z góry nie może określać czasu trwania jego obrad. „Pourquoi gener la puissance législative dans ses opérations. Elle ne peut jamais entre trop libre. Il est de sa nature de ne dépendre que d'elle même; et comme aucune autorité étrangère à la sienne ne doit la dissoudre ou la séparer, aucune loi ne doit fixer sa durée”⁷. Natomiast Rousseau, bliższy w tym wypadku tradycyjnym mniemaniom polskim uważał, że krótka kadencja sejmu i częste zmiany jego składu zabezpieczają posłów przed „skorumpowaniem”.

W przeciwieństwie do Mably, krytycznie odnoszącego się do idei demokracji bezpośredniej, jej zwolennik Rousseau przykładał ogromną wagę do sejmików. One bowiem stwarzały — jego zdaniem — możliwość realizacji tej idei w dużym państwie, jakim była Polska (dawniej, jak wiadomo, możliwość taką negował), gromadziły bowiem całą szlachtę, której przyznawał charakter „ludu” — suwerena. Zaliczenie doń nie-szlachty uznawał za niezwykle pożądane czy wręcz konieczne, ale realizację tego widział jako proces bardzo powolny mogący się dokonać w dalekiej przyszłości. Dzięki sejmikom Rousseau dojrzał też możliwość połączenia głoszonej przez siebie zasady niezbywalności suwerenności ludu

⁵ J. Michalski, *Rousseau i sarmacki republikańizm*, Warszawa 1977, passim.

⁶ Conférences sur les affaires de Pologne entre M. Wielhorski et M. l'abbé de Mably tenues à Paris en 1770. Première conférence. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zbiór Anny Branickiej 9.

⁷ Observations de l'abbé de Mably sur la réforme des loix de la Pologne adresées à M. le comte Wielhorski. Chapitre I. Zbiór Anny Branickiej 10. Inna kopia tego tekstu znajduje się w Bibliothèque municipale de Rouen, Ms. Monbret 5647. Por. W. Konopczyński, *Konfederacja Barska*, t. II, Warszawa 1938, s. 586 nn.; A. Maffey, *Intorno agli inediti del Mably*, „Studi Francesi”, 1959, s. 380, toż powtórzone dosłownie w książce tegoż autora, *Il pensiero politico del Mably*, Torino 1968, s. 50.

z systemem reprezentacyjnym. Zebrana na sejmikach szlachta, dając wybranym przez siebie posłom instrukcje o charakterze mandat impé-ratif nie wyrzekała się na ich rzecz suwerenności, gdyż wyrażać oni mogli jedynie jej wolę.

Malby i Rousseau byli przekonani, że wolność stale zagrożona jest uzurpacjami ze strony władzy wykonawczej. Należało więc władzę wykonawczą silnie uzależnić od prawodawczej. Obaj, zgodnie z sugestiami Wielhorskiego, wypowiedali się za odebraniem królowi ius distributivum, przy czym Malby chciał zredukować rolę jego do czysto reprezentacyjnej, i w takim wypadku uznawał za niegroźne dla wolności wprowadzenie sukcesji tronu. Malby wypowiadał się za obieraniem ministrów i senatorów przez sejm albo tych ostatnich przez sejmiki. Rousseau proponował zaś dość oderwany od polskiej rzeczywistości system posuwania się poprzez elekcje na kolejne szczeble funkcji publicznych, co miało zrealizować jego ideał rządu spoczywającego w rękach arystokracji z wyboru (aristocratie électorale), opartej na zasłudze osobistej.

W przeciwieństwie do Rousseau, który był zwolennikiem sprawnej i silnej władzy wykonawczej, acz podporządkowanej suwerenowi — ludowi — i przezeń kontrolowanej, Malby widział najlepsze zabezpieczenie przed jej uzurpacjami w osłabieniu jej przez podział. „Toutes les républiques — pisał — où les magistrats revetus de la puissance exécutive n'ont pas été séparés en différents classes indépendantes les unes des autres et chargées de veiller en particulier aux différents besoins de la société ont toujours fini par former une sorte de conjuration contre la puissance législative qu'ils ont corrompue, intimidée et détruite”⁶.

Klęska Konfederacji Barskiej przekreśliła doraźne szanse wcielenia w życie tych projektów. Pisma Rousseau i Malby, znane początkowo niewielkiemu gronu czytelników z kopii rękopiśmiennych, a ogłoszone drukiem w latach osiemdziesiątych (*Considération* Rousseau zostały przetłumaczone na polski w czasach Sejmu Czteroletniego) oddziaływały swym prestiżem na dalsze kształtowanie się polskiej ideologii republikańskiej i jej akceptację w kręgach oświeconych.

Zmiany ustrojowe narzucone Polsce po pierwszym rozbiore przez Rosję, ale inspirowane przez współpracujących z nią Polaków, stanowiły częściową realizację koncepcji republikańskich. Król pozbawiony został władzy rozdawniczej. Nie spełniony został natomiast związany z tym postulat wzmocnienia organu władzy prawodawczej — sejmu, którego czynności paraliżowane były nadal krótką kandencją (6 tygodni raz na dwa lata), a przede wszystkim zasadą jednomyślności, spod której wyjęto jedynie drugorzędne sprawy bieżące. Utworzono po raz pierwszy w dziejach Polski centralny organ władzy wykonawczej: Radę Nieustającą, której członkowie wybierani byli przez sejm i która zdawała sejmowi relację ze swych czynności. Rada Nieustająca, pomyślana jako instytucja ograniczająca prerogatywy króla (ona bowiem podawała mu kandydatów do nominacji na ministrów i senatorów), stała się, dzięki zręcznej polityce Stanisława Augusta, dość powolnym narzędziem w jego ręku. Natomiast znacznie ograniczyła kompetencje ministrów. Stała się więc przedmiotem ataków ze strony magnatów piastujących te urzędy, a dla szerszej opinii szlacheckiej sam fakt powstania instytucji centralizującej

⁶ Conférences sur les affaires de Pologne. Seconde conférence. Zob. wyżej przypis 6.

władzę wykonawczą wydawał się zamachem na wolność, przenoszeniem do Polski biurokratycznych urządzeń państw absolutystycznych.

Opozycja przeciw królowi i Radzie Nieustającej, kierowana przez mal-kontenckich magnatów, głosiła ideologię republikańską, w której dawne tradycyjne elementy łączyły się z elementami antyabsolutystycznych koncepcji oświeceniowych. Szczególnie chętnie powoływano się na Rousseau. Zwalczający Radę Nieustającą przywódcy opozycji liczyli przede wszystkim na poparcie ze strony prowincjonalnej szlachty zawsze niechętniej nowościom. Głosili więc pochwały dawnych „sarmackich” obyczajów i posługując się rozpowszechnionym stereotypom myślowym wynosili moralne i obywatelskie cnoty związane z życiem na wsi, a wygnane ze „skorumpowanej” stolicy. Propaganda opozycyjna przeciwstawiła Warszawę, tj. dwór królewski, Radę Nieustającą, a nawet sejm, na którym król potrafił zawsze pozyskać większość posłów, prawdziwemu narodowi, tj. ziemiańskiej szlachcie prowincjonalnej. „Warszawa nie jest naród! Naród jest w pozostałych po województwach obywatelach!” — wykrzykiwał na sejmie hetman Seweryn Rzewuski strasząc zemstą narodu regalistycznych posłów, którzy głosząc za zwiększeniem kompetencji Rady Nieustającej gubili Rzeczpospolitą. Wypowiedzi takie nie były tylko propagandowymi frazesami, lecz często wyrażały rzeczywiste mniemania. Jeden z ówczesnych działaczy opozycyjnych w spisanych po latach pamiętnikach twierdził, że „ustawa Rady Nieustającej zakładając Rzeczpospolitą miejską przy dworze, Rzeczpospolitą krajową niszczyła”⁹.

Antykrólewska opozycja wysuwała więc postulat ścisłego związania posłów instrukcjami sejmikowymi, obierania członków Rady Nieustającej i innych kolegialnych organów wykonawczych przez sejmiki, a nie przez sejm. Głosiła pogląd, iż niezależność tych organów, kierowanych przez dożywotnich ministrów, od Rady Nieustającej stanowi gwarancję wolności. Radzie Nieustającej, jeśli w ogóle miałyby istnieć, chciała nadać nie charakter centralnej instytucji koordynującej i kierującej rządem, lecz tylko charakter tzw. władzy dozorczej, która winna jedynie baczyć, aby poszczególne organa władzy wykonawczej nie naruszały prawa, a nie ingerować w meritum ich działalności. W wypadku zaś stwierdzenia takich naruszeń Rada mogłaby tylko udzielać napomnienia, a gdyby ono nie skutkowało, kierować zaskarżenie do sejmu. Takie poglądy wynikały też z zasadniczej niechęci do aktywności państwa i jego organów. Opozycja antykrólewska występowała przeciw zwiększaniu podatków, a zwłaszcza przeciw obracaniu ich na rozbudowę aparatu urzędniczego Rady Nieustającej. Sprzeciwiała się też projektom stworzenia organów lokalnej administracji państwowej. Jeden z opozycyjnych posłów na sejmie 1776 r. twierdził, że jego sejmikowi mocodawcy przeciwni są Radzie Nieustającej i wszelkim tego typu nowościom i chcą, aby powrócił „wiek złoty, dni swobodne i spokojne, w których rządców było mało, a pomyślności wiele”¹⁰.

Wojna Wschodnia rozpoczęta w 1787 r. zdając się stwarzać korzystną koniunkturę międzynarodową dla Polski, wywołała w niej ogromne ożywienie polityczne. Powszechnie akceptowano postulat zwiększenia wojska; budziło się coraz silniejsze pragnienie wydobycia się z zależności od Ro-

⁹ J. Michalski, „Warszawa”, czyli o antyspołecznych nastrojach w czasach Stanisława Augusta, [w:] *Studia Warszawskie*, t. XII, z. 1, Warszawa 1972, s. 25-30.

¹⁰ Tenże, *Sarmatyzm*, s. 148.

sji i urzędzenia kraju według własnej woli. Antykrólewska opozycja spożytkowała te nastroje przeciw Radzie Nieustającej uważanej za instytucję narzuconą przez Rosję, a przez wielu uznawanej za narzędzie jej wpływów. Propaganda opozycyjna głosiła przy tym, że pozostawienie Radzie Nieustającej władzy nad powiększonym wojskiem uczyni ją jeszcze groźniejszą dla wolności. Uzyskawszy przewagę już w pierwszych tygodniach skonfederowanego, a więc podejmującego uchwały większością głosów sejmu, antykrólewska opozycja przystąpiła do realizacji programu negatywnego: walki z Radą Nieustającą. Pierwszym etapem było odebranie władzy nad wojskiem poprzez zniesienie jej Departamentu Wojskowego i zastąpienie go zależną jedynie od sejmu Komisją Wojskową. W motywacji tego kroku posługiwano się teorią podziału władzy wykonawczej dowodząc, że w ustroju wolnościowym nie może istnieć organ tej władzy skupiający w swym ręku decyzje w sprawach polityki zagranicznej, skarbu i wojska. „Szczęśliwość ojczyzny w tym się znajduje, gdy się władze rządowe rozpląną na różne, strzegące jedna drugą magistratury” — stwierdzał jeden z najwybitniejszych przywódców opozycji Adam Kazimierz Czartoryski. Projekty zabezpieczenia niezależności Komisji Wojskowej od króla i Rady Nieustającej szły, zwłaszcza początkowo, tak daleko, że wysuwano postulaty umieszczenia jej poza stolicą i wybierania jej członków przez sejmiki, a nie przez sejm¹¹. Dalszym etapem było powierzenie kierownictwa spraw zagranicznych specjalnej deputacji sejmowej działającej w ścisłej zależności od plenum sejmowego. Wreszcie zniesiona została sama Rada Nieustająca, sejm zaś przedłużony na czas nieokreślony swoją kadencją stał się sejmem rządzącym. Przez kilka miesięcy, zanim ów program negatywny został przeprowadzony do końca, opozycja nie dopuszczała do podjęcia przez sejm uchwał podatkowych mających na celu urzeczywistnienie zadecydowanego w pierwszych dniach sejmu podniesienia liczby wojska do stu tysięcy. Wyrażała się w tym zasadnicza doktryna republikańska: pierwszeństwo sprawy zabezpieczenia wolności przed sprawą wzmocnienia państwa. Zresztą sama ustawa o Komisji Wojskowej, którą redagowano przez wiele tygodni, poświęcona była niemal wyłącznie stworzeniu gwarancji przeciw wszelkim możliwym nadużyciom władzy z jej strony, a problem fachowego i sprawnego kierowania sprawami wojskowymi prawie nie był wzięty pod uwagę¹².

Pozytywny program republikański, któremu zwycięstwo antykrólewskiej opozycji na sejmie w warunkach obalenia rosyjskiego protektoratu zdawało się otwierać szerokie możliwości realizacji, był niejednolity. Jego koncepcje formułowane były, jeszcze przed zebraniem się sejmu, przez różne grupy antykrólewskiej opozycji, a również przez ludzi nie uczestniczących bezpośrednio w życiu politycznym, ale którzy publikacjami swymi oddziaływać mieli silnie na opinię publiczną i na uczestników sejmu.

Skrajna była, reprezentowana przez hetmana Seweryna Rzewuskiego, koncepcja powrotu do przeszłości, a przede wszystkim restytuowania intermedium potestatem hetmanów, jako najlepszej gwarancji obrony wolności przed uzurpacjami królewskimi. Ów, dość już w dobie Sej-

¹¹ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, Kraków 1895, s. 207 - 47; Michalski, „Warszawa”, s. 32 - 6.

¹² Kalinka, o.c. t. I, s. 320 - 36, 362 - 6.

mu Czteroletniego anachroniczny, program, zakładający oddanie królowi dawnych prerogatyw, aby stale istniał konflikt między majestatem a wolnością uzasadniający potrzebę silnej władzy hetmańskiej, nie mógł liczyć na wielu zwolenników i Rzewuski od pierwszego dnia wycofał się z sejmu zdając sobie sprawę, że nic na nim nie zdziała. Później jednak, gdy podjął znacznie bardziej popularną sprawę obrony wolnej elekcji królów, stał się sztandarowym publicystą republikańskim, podczas gdy wielu innych liderów i rzeczników tego nurtu zaczynało grawitować ku monarchizmowi konstytucyjnemu. Broniąc wolnej elekcji Rzewuski, apologeta „złotej wolności” szlacheckiej, deklarował się jako entuzjasta zburzenia Bastylii i powoływał się na autorytet Rousseau¹³.

W pewnym sensie przeciwieństwem koncepcji Rzewuskiego był program najdalej posuniętej republikańskiej, którego autorem był jeden z najbogatszych magnatów polskich, Stanisław Szczęsny Potocki, entuzjasta rewolucji amerykańskiej, przyjęty do paryskiego klubu jakobinów, potem wspólnie z Rzewuskim zwalczający politykę Sejmu Czteroletniego i tworzący z nim konfederację targowicką pod skrzydłami Katarzyny II. Program Potockiego, sformułowany jeszcze przed Sejmem Czteroletnim, zakładał likwidację monarchii, zastąpienie króla zmieniającymi się w krótkich odstępach czasu prezydentami powoływanymi kolejno z różnych województw. Rola tych prezydentów miała być czysto reprezentacyjna. Wówczas dopiero — zdaniem Potockiego — można było wzmocnić w Polsce władzę, bo nie zagrażałaby wolności. Wzmocnienie to nie szłoby jednak daleko. W parę lat bowiem później Potocki projektował uczynienie z Polski federacji trzech prowincji, każda z osobnymi organami władzy wykonawczej, skarbem i wojskiem. Płynącą stąd słabość państwa i niemożność prowadzenia przez nie aktywnej polityki zagranicznej uznawał za korzystne i dla Polski, i dla jej sąsiadów. „Il est certain — pisał — que nous désirons la liberté, et qu'il faut de la tranquillité pour nos voisins”¹⁴. A jeden z jego najbliższych współpracowników w broszurze krytykującej konstytucję 3 maja propagował taką właśnie koncepcję państwa wolnego i biernego: „... politycy, którzy z zazdrością pewnie patrząc na rząd monarchiczny innych krajów, za całą pochwałę mają tej konstytucji, że Polska w innym rządzie się teraz pokaże między europejskimi mocarstwami, że jej egzystencja u postronnych inaczej uważana będzie i miejsce otrzyma między bitnymi narodami. Kto całą szczęśliwość kraju w tym uważa, że jest sławnym przez swoją siłę w Europie, a nie na tym, aby żyjący w nim obywatele słodkie życie, wolność i spokojność dzierżyli, ten niech się takimi maksymami pieści”¹⁵.

Nowe elementy do republikańskiego programu reformy wprowadzały koncepcje, których wyrazicielami byli dwaj najwybitniejsi publicyści doby Sejmu Czteroletniego: Hugo Kollątaj i Stanisław Staszic. Obaj stojąc na gruncie zasady suwerenności narodu chcieli rozszerzyć jego ramy włączając doń, acz nie na zasadzie pełnej równości, stan mieszczański.

¹³ Tenże, o.c. t. II, s. 510 - 24; E. Rostworowski, *Korespondencja Szczęsnego Potockiego z Sewerynem Rzewuskim z lat 1788 - 1796*, „Przeł. Hist.” t. 45, 1954, s. 724 n.; M. Szykowski, *Myśl Jana Jakuba Rousseau w Polsce XVIII w.*, Kraków 1913, s. 152 n.

¹⁴ Rostworowski, o.c. s. 726 - 8, 736 n.; R. H. Lord, *Drugi rozbiór Polski*, Warszawa 1973, s. 464.

¹⁵ Michalski, *Sarmatyzm*, s. 167 n.

Ta, niezwykle jak na stosunki polskie, radykalna zmiana utwierdzić miała wolnościowy ustrój, gdyż przecięłaby możliwość pozyskania mieszczan przez dążącego do absolutyzmu króla. Z podobnych względów obaj uznawali za konieczne polepszenie sytuacji chłopów. Te nowe treści społeczne łączyły się z treściami politycznymi mocno związanymi z tradycją. Konkretne propozycje w tej dziedzinie dość zbieżnie sformułowane przez Kołłątają i Staszica świadczyły, że problem efektywności rządu, a nawet prawodawstwa schodził na plan drugi wobec problemu zabezpieczenia wolności narodu, ochrony jego interesów przed uzurpacjami władzy. Wprawdzie Staszic, rozdarty między sympatią do ustroju wolnościowego, a uznaniem dla sprawności rządów absolutystycznych, twierdził, że jedynym ratunkiem dla Polski może okazać się oddanie tronu obcemu absolutnemu władcy, z zachowaniem jedynie niektórych najbardziej podstawowych praw obywatelskich. W istocie jednak nie traktował pomysłu tego na serio i wśród różnych pełnych sprzeczności wypowiedzi skłaniał się do popularnych w społeczeństwie szlacheckim opinii. W przekonaniu Kołłątaja sam sejm nie gwarantuje „rządu wolnego” i sprawowania suwerennej władzy przez naród. Sejm musi być więc całkowicie podporządkowany sejmikom, których instrukcje wiążą bezwzględnie posłów, a w sprawach nimi nieobjętych posłowie winni są zwracać się o ich uzupełnienie. Uchwały podejmowane mają być większością i to kwalifikowaną instrukcji, a nie głosów. Pogląd ten, acz w nieco bardziej umiarkowanej formie przejął potem i Staszic. Kołłątaj zdawał sobie sprawę, że wpływałoby to hamująco na działalność prawodawczą sejmu, ale nie uważał tego za szkodliwe, deklarował się bowiem (zgodnie z opinią Rousseau) przeciwnikiem licznych ustaw i częstego ich zmieniania. Główną zaś funkcją sejmu nie miało być prawodawstwo, lecz sprawowanie najwyższej władzy rządowej. Dlatego też sejm obradować miał w zasadzie permanentnie. „Sejm trwały będzie u mnie monarchą, będzie prawa stanowił, będzie wszystkim magistraturom i obywatelom rozkazywał, będzie sam swych rozkazów doglądał”. Niemal tak samo ujmował to Staszic: „Niechaj sejm nieustanny moc prawodawczą z mocą wykonyującą złączy [...]. Sam prawodawca będzie swoich praw stróżem”.

Według Kołłątaja organami wykonawczymi, działającymi bez żadnych wzajemnych związków, a podległymi wyłącznie sejmowi byłyby wybierane przezeń komisje. Komisje te nie posiadałyby własnego aparatu urzędniczego w terenie, gdyż odpowiednie funkcje pełniliby wybierani przez sejmiki i im podlegali dożywotni urzędnicy samorządowi. Samorząd terytorialny pochodzący z sejmikowych wyborów miał być szeroko rozbudowany obejmując całe sądownictwo, a również częściowo i wojskowość. Obok bowiem regularnego wojska istnieć miałyby milicje wystawiane przez właścicieli dóbr ziemskich i przez miasta, a dowodzone przez osoby wybierane przez sejmiki. Kołłątaj podkreślał, że taki charakter władzy lokalnej umożliwiłby województwom stawienie skutecznego oporu w razie zamachu na wolność ze strony władzy centralnej¹⁶.

Program Kołłątaja w wielu kwestiach nie odbiegał od koncepcji lansowanych przez główne ugrupowanie antykrólewskiej opozycji, które w okresie Sejmu Czteroletniego występowało pod mianem Stronnictwa

¹⁶ H. Kołłątaj, *Lis:y Anonima*, wyd. B. Leśnodorski i H. Wereszycka, t. II, Warszawa 1954, s. 97; S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, wyd. S. Czarnowski, Kraków 1926, s. 69. Zob. też E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej*, Warszawa 1966, s. 114 - 8, i Michalski, „Warszawa”, s. 36 - 8.

patriotycznego. Sam zresztą Kollątaj rychło się do niego przyłączył i stał się jednym z jego przywódców. Republikańska koncepcja reformy znalazła swój najpełniejszy wyraz w projektach zredagowanych przez głównego lidera stronnictwa patriotycznego Ignacego Potockiego, a z niewielkimi zmianami przyjętych przez wyłonioną przez Sejm Czteroletni specjalną deputację „dla poprawy formy rządu”. Projekty te ugruntowały suwerenność narodu rozstrzygając wyłącznie na jego korzyść wielowiekową rywalizację inter maiestatem et libertatem. Rola króla sprowadzona w nich została niemal do zera. Projekty przyznawały zdecydowaną przewagę władzy prawodawczej nad wykonawczą, podzieloną na niezależne magistratury wybierane przez sejm i jemu tylko podległe. Wybierana przez sejm dwunastoosobowa Straż Praw posiadałaby jedynie iluzoryczną władzę dozorczą. Sejmiki, a nie sejm, sprawowałyby władzę prawodawczą, gdyż posłowie związani byłiby instrukcjami i uchwały sejmowe zapadałyby większością instrukcji we wszystkich wypadkach istotniejszych aktów prawodawczych. Projekty deputacji odrzucały ideę zaliczenia mieszczaństwa do sprawującego suwerenną władzę narodu, wyraźnie deklarując, że „prawa i władze sobie właściwe Rzeczpospolita sprawuje na sejmach i sejmikach, na których szlachta mająca posesje i ich synowie activitate gaudebunt”.

Projekty deputacji wieńczące wieloletnie dążenia do pełnego zrepublikanizowania Polski nie zostały zrealizowane. Wycofali się z nich popierania sami ich twórcy, decydując się na przyjęcie koncepcji monarchii konstytucyjnej lansowanej przez Stanisława Augusta, rezultatem czego była konstytucja 3 maja¹⁷. Nie ma tu możliwości prezentować wszystkich okoliczności, które się złożyły na taki rozwój wypadków. Wydaje się, że jedną z najistotniejszych przyczyn było to, że koncepcje republikańskie bardziej nadawały się na program stronnictwa opozycyjnego niż stronnictwa stojącego u władzy. Konkretnie problemy kierowania państwem ukazywały dobitnie minusy idei „sejmu rządzącego” i podzielonej władzy wykonawczej. Niemniej jednak popularność koncepcji republikańskich w społeczeństwie i wśród sejmujących sprawiła, że w szczególowych ustawach rozwijających konstytucję 3 maja wprowadzono niektóre ich elementy. Popularność ta nie osłabła, mimo że pod hasłami republikanizmu zawiązała się, obarczona piętnem zdrady, konfederacja targowicka. O monarchizmie konstytucji 3 maja rychło zapomniano i widziano w niej jedynie dzieło sejmu reprezentującego suwerenny naród, a republikanizm targowicki uznano za kamuflaż magnackiej klikki. Republikanizm pozostał więc głównym spadkiem ideologicznym dawnej Polski odziedziczonym przez polską porozbiorową myśl polityczną.

QUELQUES PROBLÈMES DU COURANT RÉPUBLICAIN DANS LA PENSÉE POLITIQUE RÉFORMATRICE POLONAISE AU XVIII^e SIÈCLE

Le courant républicain était un courant prédominant dans la pensée politique polonaise au XVIII^e siècle. Il convenait le mieux à l'attitude traditionnelle des Polonais et semblait répondre le mieux aux intérêts de la noblesse terrienne. Malgré beaucoup des éléments conservateurs le courant républicain visait au fond à la réforme du gouvernement polonais réjetant sa forme „mixte” monarcho-ré-

¹⁷ E. Rostworowski, *Legendsy i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963, s. 265 - 464.

publicaine qui engendrait une querelle permanente entre „majesté” (pouvoir royal) et „liberté”. Les réformateurs républicains voyaient dans cette querelle la source de la fameuse „anarchie polonaise”. Le premier représentant du courant réformateur républicain fut au commencement du XVIIIe siècle Stanislaw Karwicki, auteur d'un traité intitulé „De ordinanda republica”. D'après lui les Polonais pour sortir de l'état d'anarchie devraient prendre leur parti et opter soit pour le pouvoir du roi, soit pour celui de la république. Il jugeait le premier terme de l'alternative plus avantageux pour la puissance de l'Etat, mais en même temps il l'estimait malpropre, car la meilleure forme de gouvernement est celle qui est accommodée au génie de la nation et chez les Polonais l'amour de la liberté est inné. Se décidant à pencher la balance en faveur de l'élément républicain Karwicki proposait de diminuer le pouvoir du roi et avant tout ôter à lui son *ius distributivum* des biens royaux et la nomination des ministres et des sénateurs. En même temps il projetait une diète permanente d'une législature d'un an, non susceptible de rupture de ses débats qui exercerait plus efficacement que jusque-là le pouvoir législatif et assumerait dans une large mesure le pouvoir exécutif. Les idées de Karwicki ont trouvé beaucoup de continuateurs parmi les écrivains et les politiques polonais de XVIIIe siècle. Aussi l'abbé de Mably et J. J. Rousseau ont donné un apport considérable au développement de l'idéologie républicaine polonaise avant tout dans la domaine de relations mutuelles entre le pouvoir législatif et le pouvoir exécutif. Le courant républicain influença d'une façon décidée le programme de l'opposition antiroyale dans les années 1775 - 1788 et du „Parti Patriotique” pendant les premières années de la Diète de Quatre Ans. Parmi ses adhérents on compte deux éminents écrivains politiques: Hugo Kollataj et Stanislaw Staszic.

Les éléments essentiels du programme républicain: Toute la souveraineté appartient à la nation, c'est à dire à la noblesse; le pouvoir du roi très restreint ou presque nul. Le pouvoir législatif confié en majeure partie non à la diète mais aux diétines où s'assemblait toute la noblesse. Le suprématie du pouvoir législatif sur le pouvoir exécutif. Pas un organ central de l'exécutif, mais seulement une Garde des lois surveillant l'observation des lois par les singuliers organes exécutifs indépendants les uns des autres. Les affaires gouvernementales plus importantes dirigées directement par la diète.